

Kosztowna reforma

W okresie stycznia, a więc przed 4-ma miesiącami zamieściliśmy na łamach „Głosu Kupiectwa” szereg artykułów, analizujących obszernie zasady i wytyczne projektowanej wówczas t. zw.

małej reformy podatkowej.

Znajdowała się ona w ostatnim stadium prac przygotowawczych, t. j. w trakcie uzgadniania zarówno na terenie ministerstwa skarbu, jako też i na warsztacie organizacji gospodarczych, t. j. centralnych związków i zrzeszeń oraz samorządu gospodarczego.

Mała reforma obejmowała, jak wiadomo, szereg ustaw, których losy później w czasie sesji ciał ustawodawczych kształtowały się dość rozmaicie. Tak więc **ustawa o zmianach opłat stemplowych** musiała być całkowicie wycofana przez rząd, gdyż uznana została przez życie gospodarcze jako znacznie pogarszająca obowiązujący stan rzeczy, za nienadającą się do dyskusji i realizacji. Ustawa o **ulgach inwestycyjnych** uchwalona została w ten sposób, że większość zastrzeżeń, zgłoszonych przez sferę gospodarczą na ogół nie została uwzględniona.

PODATEK OBROTOWY i karty rejestracyjne

Najbardziej jednak charakterystyczne uwagi niosą się na marginesie ustawy o **podatku obrotowym i ustawy o kartach rejestracyjnych**. Jak wiadomo, pomiędzy projektami tych ustaw istnieć miało pierwotnie iunctim. Mówiono o całkowitym skasowaniu przestarzałych świadectw przemysłowych i nieznacznej podwyżce, obowiązujących wówczas świadectw podatku przemysłowego od obrotu. Tutaj pozwolimy sobie przypomnieć, że w styczniu na naszych łamach wyraziliśmy obawy, aby projektowana reforma nie stała się dla życia gospodarczego **zbyt kosztowna**. Stwierdziliśmy wówczas, że od szeregu lat obserwujemy zjawisko dziwnie paradoksalne: ilekroć na odcinku obciążeń podatkowych lub świadczeń socjalnych czy innych danin publicznych podejmowana jest akcja, zmierzająca do redukcji tych obciążeń — w ostatecznym efekcie **życie gospodarcze odczuwa po każdej takiej reformie poważne zwiększenie ciężarów**. Wyraziliśmy wówczas obawy, opierające się na toku prac i ścisłych obliczeniach cyfrowych, że również i tym razem **jedynym zwycięzcą w tej reformie będzie — skarb Państwa**. Mieliliśmy prawo wysuwać takie wnioski z uwagi choćby na poważne zarzuty, jakie wysuwano pod adresem min. skarbu w odniesieniu do cyfr, na których rząd oparł się w swych obliczeniach wpływów finansowych za

świadectwa przemysłowe z tytułu podatku obrotowego. Obliczeniom tym przeciwstawiły sfery gospodarcze bardziej konkretne cyfry, oparte na **rzeczywistych obrotach przedsiębiorstw przemysłowych i kupieckich**. Związek izb wysunął również poważne zastrzeżenia, nad którymi jednak dość szybko przeszło się do porządku.

Wzrost biurokracji.

Zastrzeżenia te pominięte zostały również i przez izby ustawodawcze i swoiście pojęta reforma stała się ustawą, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw.

Nie chcemy zbyt obszernie omawiać tych wszystkich ujemnych momentów, zawartych w ustawie o kartach rejestracyjnych i ustawie o podatku obrotowym. Wskazywaliśmy na nie przed 4 miesiącami, podkreślając m. in., że realizacja reformy w ujęciu rządu spowodować musi **wzrost biurokracji i zwiększeniu liczby urzędników**. Mamy tu na myśli dwutorowość w wykonaniu czynności, związanych z kontrolą kart rejestracyjnych i poborem opłat za te karty. — Jak wiadomo, bowiem dotychczasowy **jednolity system załatwiania obu tych czynności przez urzędy skarbowe** został rozparcelowany pomiędzy władze skarbowe i władze samorządu terytorialnego. Można sobie wyobrazić, jak precyzyjnie i z jaką korrzyścią dla życia gospodarczego funkcje te wykonywane będą np. w **urzędach gminnych**.

Trzeba jasno i otwarcie sobie powiedzieć, że świadectwa przemysłowe, o których rząd sam mówił, że są instytucją przestarzałą, pozostały i obowiązują nadal. Coprawda, obowiązują one pod **zmienioną nazwą kart rejestracyjnych**, ale to nie zmienia dotychczasowego ich charakteru świadectw przemysłowych. Karty pomyślane były przecież tylko jako

czynnik rejestracji przedsiębiorstw przy minimalnych opłatach.

Utrzymanie skomplikowanego systemu grup i kategorii kart rejestracyjnych przy nie mniej skomplikowanym systemie obliczeń należności za te karty jest wyraźnym zwycięstwem fiskalizmu nad ideą rejestracji. Zważyć przytem trzeba, że obowiązek wykupywania kart rejestracyjnych objął **znacznie większą ilość płatników**, aniżeli miało to miejsce przy świadectwach przemysłowych.

NOWE POJĘCIA

Nie można pominąć również i tego faktu, że ustawa wprowadza cały szereg definicji i **pojęć prawnych zupełnie nowych** i odbiegających od ustalonych i stosowanych przez dziesiątki lat norm. Znajac zdolność

interpretacyjną władz skarbowych, które nie zawsze nawet liczą się z orzecznictwem Najwyższego Trybunału, a których okólniki pozostają w sprzeczności z orzecznictwem najwyższej judykatury — oczekiwać można **olbrzymiej fali skarg i odwołań** na tle realizowania tych nowych pojęć, definicji i norm prawnych. Jeżeli inicjatorzy nowych ustaw nie zdawali sobie sprawy z tego, że spowodują zawalenie najwyższego trybunału potokiem skarg na tle interpretacji, to należy im zwrócić na to obecnie uwagę. Pisaliśmy zresztą o tym na naszych łamach, wskazując, że takie właśnie będą skutki **gwałtownego rewolucjonizowania pojęć i norm prawnych**, do których władze skarbowe i podatnicy zdążyli już przez kilkanaście lat przyzwyczaić się do nich i dostosować.

Ile kosztuje reforma?

Obciążenia podatkowe w Polsce są nadmierne. Szereg ważkich wypowiedzi z prof. Krzyżanowskim na czele, zaakcentował to bardzo silnie, wskazując na groźne dla gospodarki polskiej następstwa dalszego zwiększenia tych obciążeń. Niewątpliwie pod wpływem tego jednolitego stanowiska całej opinii publicznej w Polsce nie doszło do **projektowanego podwyższenia podatku samorządowego**. Również i to może było jednym z czynników, który skłonił wicepremiera Kwiatkowskiego do parokrotnego solennego zapewnienia, że **rząd nie wprowadzi żadnych nowych obciążeń i nie zwiększy obciążeń już istniejących**. Niestety mała reforma podatkowa na odcinku kart rejestracyjnych i ustawy o podatku obrotowym tym solennym zapewnieniem w sposób niedwuznaczny zaprzeczyla.

Nie chcemy być gołosłowni i przytoczymy parę cyfr. Oprzemy się tutaj na stosunkach panujących na terenie jednej z większych gałęzi polskiego przemysłu przetwórczego. Według ścisłych obliczeń koszt patentu przeciętny w stosunku do obrotów w tym przemyśle wahał się w granicach około 0,12%. Podatek obrotowy wynosił 1,9% dla przedsiębiorstw, prowadzących prawidłowe księgi handlowe. Zgodnie z obietnicami rządu od 1 stycznia r. 1939 stawka ta miała być **obniżona do 1,8%**. Według nowej ustawy o podatku obrotowym, która wprowadzona została na podstawie małej reformy podatkowej, stawka ta wynosi obecnie 2,1%. Zwyżka, a nie jak początkowo obiecywał rząd zniżka, wynosi 0,3%. Jeżeli więc od stawki 0,3% odejmiemy 0,12%, t. j. stawkę przypadającą na świadczenia przemysłowe — otrzymamy różnicę podwyżki na niekorzyść przemysłu w wysokości 0,18%. Ponieważ wartość produkcji rocznej tej gałęzi przemysłu wynosiła w r. 1937 przeszło 1.200 milionów zł., przeto **różnica obciążenia podatkowa na niekorzyść przemysłu wynosi około 2 i ćwierć miliona zł. na rok**. Ponieważ ta gałąź przemysłu stanowi za ledwie część produkcji całego przetwórczego przemysłu polskiego — przeto nie będzie zbyt ciężko przesady w stwierdzeniu, że wzrost obciążenia podatkowego po reformie wyniesie dla całego przemysłu polskiego **10—15 milionów zł. rocznie**.

Nadmienić należy, że obliczenia globalne dla danej gałęzi potwierdzone zostały całkowicie obliczeniami indywidualnymi poszczególnych firm tej gałęzi przemysłu. Weźmy dla przykładu przedsiębiorstwo przemysłowe tej gałęzi przemysłu o obrocie rocznym 10 milionów zł. Przedsiębiorstwo to wykupywało patent za 12.000 zł. i płaciło 180.000 zł. rocznie z tytułu

podatku obrotowego. Obecnie po reformie, która miała przynieść przemysłowi redukcję obciążenia, przedsiębiorstwo płacić będzie 200.000 zł. rocznie podatku obrotowego plus opłatę za kartę rejestracyjną. W ten sposób różnica podatku wyniesie przeszło 18 tys. zł. rocznie, **obciążając przedsiębiorstwo podwyższonym podatkiem w stopniu dość znacznym**.

Z przykrością trzeba więc stwierdzić, że obawy nasze, niestety potwierdzone zostały przez ostateczny efekt tej reformy. Zamiast zniesienia świadczeń przemysłowych i stworzenia kompensaty dla wpływów podatkowych, pozostawiono patenty w złagodzonej postaci kart rejestracyjnych, **podwyższając jednocześnie o kilkanaście milionów zł. rocznie globalne obciążenie całego życia gospodarczego**. Trudno również powiedzieć, by mogło istnieć iunctim pomiędzy tą podwyżką podatków, a niektórymi ulgami, jak np. zniesieniem podwójnego opodatkowania spółek akcyjnych lub spółek z ograniczoną odpowiedzialnością. Jaki będzie wpływ tych ulg — narazie trudno przewidzieć, natomiast **nowe obciążenia idące w dziesiątki milionów są już uchwytne, lecz przykra rzeczywistością**.

Zastraszające cyfry

Tygodnik „Prostu z Mostu” zamieszcza bardzo ciekawe dane z reportażu inż. Jana Curzytka o „Położeniu Gospodarstw Włościańskich w 1937 r.” Obejmuje on 200 gospodarstw od 2 ha do 50 ha, uznanych za typowe w najróżnorodniejszych częściach Polski.

Zupełnie nieprawdopodobnie brzmią cyfry **przeciętnych wydatków w ciągu roku**:

W gospodarstwie domowym:

Mięso	6.62
Tłuszcze	4.96
Pieczywo	1.48
Mąka	2.15
Cukier	5.99
Sól	2.21
Sprzęty kuchenne	2.08
Węgiel	3.37
Inne środki opałowe	6.61
Światło	2.13
Różne	13.36
Razem	50.96

W gospodarstwie prywatnym:

Odzież	32.91
Bielizna	7.50
Obuwie	12.89
Meble i sprzęty	6.40
Lekarz i lekarstwa	5.54
Kształcenie dzieci	10.11
Gazety, książki, poczta	1.61
Opłaty członkowskie	0.44
Koszty podróży	3.03
Tytoń i papierosy	4.58
Napoje alkoholowe	2.38
Uroczystości rodzinne	1.66
Różne	16.57
Razem	105.62

Razem 156 złotych i 58 groszy... rocznie — Jest to przeciętna. Nie może być dużo lepiej, bo inaczej w za wielu wypadkach musiałoby być dużo gorzej. Tak wygląda wieś, stając **frontem do wiatru**“.

Listy naszych czytelników

Długotrwała wędrówka

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracam się z uprzejmą prośbą o poruszenie na łamach poczytnego organu WPanów pewnej bolączki, której istota jest zarówno dla mnie, jak dla wielu moich znajomych zupełnie niezrozumiała.

Chodzi mianowicie o to, że przekazy pieniężne, wysyłane z prowincji, prawie nigdy nie dochodzą następnego dnia, lecz dopiero trzeciego.

Odbieram wiele przekazów i o każdej wysyłce jestem natychmiast powiadamiany telefonicznie.

Otóż przekazy z Łodzi — półtorej godziny torpedą — albo z Bydgoszczy — 4 godziny pośpiesznym — potrzebują z reguły 36 godzin na przebycie tej przestrzeni. Rozumiem, że manipulacja wymaga nieco więcej czasu, niż pociąg, ale czyż aż tyle? Zapewne jest jakaś luka czy błąd w przepisach, który utrudnia szybką obsługę stolicy. Łączę wyrazy prawdziwego poważania.

S. G.

Z zażaleniem u zawiadowcy stacji

— Pan z pretensją? Że tłok? Że ścisk... Że kolej nie dba o wygodę pasażerów?... Myli się pan.

— ?...

— To nie kolej winna, a pan, jako pasażer.

— ?...

— Bo pan jest typowym pasażerem - malkontentem.

— ?...

— Takich jak pan malkontentów jest tysiące. Każdy tylko widzi to, co jest złe, a dobrego nie dojrzy.

— ?...

— Chce się pan pewnie żalić, że w pociągu przepełnienie? A ja panu powiem, że przepełnienie, to dowód racji istnienia kolei.

— ?...

— Pan się uśmiecha?... Ho, ho! Ludzie, co kierują kolejnictwem, dobrze wiedzą, co robią. Tylko ludzie, co kolejami jeżdżą, nie wiedzą czego chcą.

— ?...

— Na przykład taka rzecz: Wpłynęło nagle zapotrzebowanie na kilka pociągów dla wycieczki złożonej z kilku tysięcy osób. Kierownictwo wycieczki prosi o przysyłanie takich wagonów, jakie są wolne. Aby tylko prędzej. Posłało się im wagony jakie były. Towarowe... Takie kryte...

— ?...

— I powstał z tego taki gwałt, że aż się o sejm oparło. Na kolei wieszano psy, że pielgrzymom do Częstochowy daje się wagony bydłace... A przecież sami tego chcieli.

— ?...

— Albo taka rzecz: W zimie każdy pociąg trochę się spóźni. Zjawisko normalne na całym świecie. Tam się nawet o tym nie mówi. A u nas?

— ?...

— U nas było strasznie. Aż musiano wydać komunikat, głoszący, że opóźnianie się pociągów dalekobieżnych i podmiejskich powstaje wskutek śniegów i mrozów. W związku z tym prosi się podróżnych o zachowanie spokoju i dostosowanie się do warunków podróży.

I myśli pan, że poskutkowało?

— ?...

— Nic. Albo taka rzecz: Na Kresy wysłało się kilka pociągów, wyposażonych jak najlepiej. Lustra, plusze, fajansowe sedesy, woda gorąca... Ale życie a właściwie pasażerowie, pokazali co innego.

— ?...

— Pociągi wróciły bez luster, bez pluszów i bez sedesów. Wszystko znikło.

— ?...

— I wówczas rozporządzenie zmieniono. Widocznie wygodniej było podróżnym jeździć bez pluszów, bez luster i bez sedesów.

— ?...

— W ogóle kolej dba o wygodę i upodobania pasażerów. Wygodę te gwarantuje szczegółowymi przepisami. A gdy życie pokaże, że dany przepis nie odpowiada wygodzie pasażerów, to go się zmienia.

— ?...

— ?...

— Każdy przepis. Nawet najdrobniejszy się zmienia. Na przykład: (pan zawiadowca sięgnął do szuflady biurka, wyjął grubą księgę, rozłożył ją i zaczął czytać). O proszę... Dziennik Taryf i zarządzeń kolejowych.

— ?...

— Pozycja 103.

— ?...

— „IV. W całej treści przepisów o sygnalizacji z r. 1931: wyraz „świsławka”...

— ?...

— ...zastępuje się wyrazem „gwizdawka”! Proszę! Wszystko się zmienia dla wygodę pasa...

— Co mnie, do stu piorunów, obchodzi pańska świsławka...

— Gwizdawka...

— ...kiedy w pociągu nie ma dla mnie miejsca!!

— Nie ma pan miejsca?... To trzeba było o tym mówić od razu.

(Zawiadowca i pasażer wybiegli na peron, ale pociąg już świsnął na gwizdawce i gwizdząc — odjechał).

Przestajemy się dziwić...

Jak to wykonać?

„Przegląd Budowlany” zamieszcza w swych niedyskrecjach kwiatek, dotyczący przetargów.

„Przyzwyczajaliśmy się do tego, że przy wykonaniu terminów wykonania nie liczą się instytucje z realnymi możliwościami techniki budowlanej i bardzo często przez nie prze-myślany pośpiech, nakładany na wykonawców — podraża niepotrzebnie koszty budowy. Nie budzi u nas zdumienia nawet fakt, iż dłuższy okres czasu przeznaczają się na formalności przetargowe niż na samą robotę.

Mimo tego zblazowania naszego na punkcie niekonsekwencji w dziedzinie terminów, zmuszeni jednak jesteśmy zanotować pewien nowy wyczyn przekraczający dotychczasowe praktyki.

Ogłoszono przetarg na wykonanie pewnej roboty mostowej z terminem składania ofert na 3 marca. Termin wykończenia roboty wyznaczono na 15 maja tego samego roku. Ten krótki termin już sam przez się dość dziwny, staje się humoreską, jeżeli kilka wierszy dalej czytamy: „termin ważności oferty — 3 miesiące od dnia otwarcia ofert”. Innymi słowy, zlecniodawca zastrzega sobie prawo rozstrzygnięcia przetargu do 3 czerwca, ale żąda, by robota była ukończona do 15 maja.

Zdajemy sobie sprawę, iż jest to wynik bezmyślności biurokratycznej. Jeden wydział określił termin kalendarzowy do ukończenia roboty, inny wydział — przetrzymawszy odpowiednio długo sprawę — ogłosił pono przetarg, nie zmieniając terminu ukończenia roboty, zastrzegając sobie w dodatku wydłuzić okres na zabawę przetargową.

Byłoby to wszystko humoreską, gdyby nie często notowany fakt, iż tego rodzaju absurdy zostają później wprowadzane do zawieranych umów i z całą powagą są egzekwowane.

Czy to potrzebne?

Na ul. Okólnik w Warszawie, na miejscu, gdzie obecnie znajduje się gmach cyrku, ma stanąć „pałac samochodowy”, obliczony na garażowanie 500 samochodów.

Poza tym ma on zawierać hotel dla szoferów, stację obsługi, natryski, kawiarnię, restaurację, bibliotekę wydawnictw i pism fachowych oraz lokale sklepowe dla przedstawicielstw zagranicznych firm samochodowych. Jednocześnie projektuje się tam urządzenie sali licytacyjnej oraz lombardu samochodowego. Koszt budowy obliczono na 2,5 mil. zł.

Lojalni obywatele

Jak podaje „Zachodnia Agencja Prasowa”, władze policyjne w Nowym Tomyslu osadziły w więzieniu Oskara Rosenaua z Borui Nowej (pow. Wolsztyn) za wnoszenie prowokacyjnych i antypaństwowych okrzyków po zebraniu „Jungdeutsche Partei”.

2) Sąd Grodzki w Śremie skazał Wilhelma Stebnera z Książa za zelźnienie Polaka („Parszywy polusie”, „Polski psie”), na 2 miesiące bezwzględnej aresztu.

3) Władze policyjne w Wielkich Hajdukach na Śląsku wystąpiły ze sprawą sądową przeciwko Brunonowi Wiesnerowi, który lżył naród i państwo polskie. Wiesner jest Niemcem i korzysta z daleko idącej pomocy gminy Wielkie Hajduki.

Sąd okręgowy w Poznaniu skazał na 2 lata więzienia Hart-

muta Brausego, który w obecności kilku Polaków dopuścił się zniewagi narodu polskiego.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał na 4 miesiące aresztu Roberta Bobra, zatrudnionego w firmie Biedermann w Łodzi, za obrazę państwa polskiego, dokonaną w rozmowach i dyskusjach politycznych, prowadzonych przezeń z innymi towarzyszami pracy.

Niebezpieczne elektrownie

W szeregu miasteczek poleskich istnieją prywatne elektrownie, przeważnie przy młynach parowych, które w obecnym stanie są poważnym niebezpieczeństwem dla odbiorców prądu.

Například istniejąca w Kamieńcu Litewskim elektrownia nie ma dotąd regularnego napięcia, skutkiem czego napięcie to wzrasta często o 50 proc. ponad normę.

Skutki są takie, że często przepalają się lampy oświetleniowe i radiowe, a co najważniejsze, brak regulatora zagraża nawet życiu odbiorców „nieregularnego” prądu.

30 zł. za bilet z Wilna do Kowna

Władze kolejowe czynią obliczenia kosztów przejazdu na linii Wilno—Kowno, w związku z bliskim otwarciem tej linii kolejowej.

Narazie komunikacja otwarta będzie jedynie dla dyplomatów, po zawarciu odpowiednich konwencji wyjazdu bezpośredniego do Litwy udostępnione też będą osobom prywatnym.

Prawdopodobnie koszt biletu kolejowego z Wilna do Kowna nie przekroczy 30 zł.

Zmniejsza się produkcja odbiorników

Jak donosi agencja „Kabel” z Warszawy, produkcja aparatów radiowych w kraju spada w dalszym ciągu już od wielu miesięcy.

Dane za pierwsze dwa miesiące br. wykazują produkcję w ilości zaledwie 21 tysięcy sztuk odbiorników lampowych, a więc o 11 tysięcy mniej, niż w tym samym okresie r. ub.

Spadła zresztą również produkcja aparatów detektorowych z 9.300 do 6.400 sztuk.

Kosztowna P. W. K.

Ag. „Echo” donosi: Mająca się odbyć z okazji 25-lecia odrodzenia Polski Powszechna Wystawa Krajowa będzie kosztowała p/g. projektu Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie około 160 milionów złotych.

Wysoka ta suma obejmuje zarówno koszty wystawców, jak i ogromne inwestycje, które w razie organizowania wystawy w Warszawie byłyby konieczne.

„Jest to suma zawrotna w porównaniu do sumy, jakie kraj cały łoży np. na plan inwestycyjny i dlatego projekt warszawski stałby na przeszkodzie realizowaniu planów ministerstwa skarbu i Ministerstwa przemysłu i handlu w dziedzinie uprzemysłowienia.

W razie przyjęcia metody podziału wystawy pomiędzy Warszawę i Poznań inwestycje spadłyby do sumy znacznie niższej, a mianowicie: pawilony w Warszawie około 6 miln. zł., organizacja itd. ok 4 miln. zł. — razem 10 miln. zł.

Pawilony w Poznaniu 3 miln. zł., propaganda i organizacja 3 miln. zł. — razem 6 miln. złotych.

Ogólny przeto koszt wystawy wyniósłby ok. 16 miln. złotych. Koszt byłby mniejszy dlatego, że: a) Poznań w ciągu lat 18 inwestował około 52 miln. złotych w wystawiennictwo, przelotność miasta i przelotność kolejową, przysposobienie terenów, pawilony itd., które to inwestycje byłyby znowu wykorzystane stuprocentowo, b) zmniejszenie rozmiarów wystawy warszawskiej umożliwi niepodjęcie niektórych, niesłychanie kosztownych inwestycji, które są stolicy mniej potrzebne od innych, a bez których wielka wystawa nie mogłaby się odbyć. Wystawa w Warszawie dysponowałaby 40.000 m kw. pod dachem w budynkach o konstrukcji tymczasowej, za wyjątkiem jednej dużej hali wystawowej i Muzeum Przemysłu i Techniki. W Poznaniu obecny metraż hal targowych (ok. 50.000 m. kw.) byłby uzupełniony do ok. 100.000 m. kw. W ten sposób Warszawa zyskałaby stałą halę wystawową dla imprez branżowych i mogłaby w sposób okazały rozwiązać swoją część wystawy w r. 1944, a życie gospodarcze Polski całej nie byłoby zmuszone powtarzać całego szeregu nieproduktywnych wydatków w Warszawie zamiast wydania tychże pieniędzy na szereg innych, bardziej naglających potrzeb, zarówno w Warszawie, jak i gdzieindziej.

Polska — Niemcy

Starostwo leszczyńskie dokonało ostatnio konfiskaty rozpowszechnianej na terenie pogranicza mapy niemieckiej, wydrukowanej przez wydawnictwo Welhagen-Klasings w podziałce 1:2 milionów. Wspomniana mapa przedstawiająca jak obecnie wyglądają Niemcy na mapie Europy Środkowej i zatytułowana: „Das Deutsche Reich seit dem 13. März 1938” zawiera tendencje niezgodne z duchem porozumienia niemiecko-polskiego, a tym mniej z duchem oświadczeń kanclerza Hitlera.

Na obszarze polskim przedstawionym na mapie w kolorze żółtym wyznaczona była granica Rzeszy Niemieckiej sprzed r. 1920. Ziemie zachodnie Polski, Poznańskie i Pomorze zakreślone są wprawdzie również kolorem żółtym, ale nieco ciemniejszym od koloru, którym zaznaczone są pozostałe ziemie polskie. Bardzo charakterystycznym jest następujący fakt: napis „Polen” umieszczono dopiero poza granicą oznaczającą dawny zabór pruski, tym samym jako obszar polski uznano ziemie znajdujące się po prawej stronie b. granicy niemieckiej. Natomiast Wielkopolskę nazwano na mapie „Posen” zaś Pomorze oznaczono nazwą b. prowincji pruskiej „Westpreussen”, przy czym napis ten wydrukowany półkolisto rozpoczyna się na dzisiejszych wschodnich ziemiach Niemiec, przechodzi przez Pomorze i kończy się w Prusach Wschodnich.

Państwowe zakłady bojkotują państwowe wyroby

„Polski Przemysł Restauracyjny” pisze:

„Państwo prowadzi fabrykę wódek i likierów oraz wody sodowej, a także browar w Cieszynie. Mało tego. Aby zapewnić zbyt tym artykułom, Państwo prowadzi również restaurację dworcową w mieście

w Katowicach. A jeśli i to nie pomoże, to Państwo prawdopodobnie otworzy więcej restauracji lub obejmie w dzierżawę większą ilość restauracji dworcowych. Nam się wydaje, że nie wypada, aby Państwo zajmowało się fabrykacją wódek i piwa, a tym bardziej, aby prowadziło restaurację dla ułatwienia zbytu tych artykułów.

Najciekawsze jest to, że w restauracji prowadzonej przez Zakłady Cieszyńskie w mieście w Katowicach, na żądanie kilku naszych znajomych, nie chciało podać wódki wyrobu Państwowego Monopolu Spirytusowego, gdyż takowej w tej restauracji zupełnie nie było. Dopiero na skutek kategorycznego żądania sprowadzono z miasta jedną butelkę wódki monopolowej. A więc Państwowe Zakłady wódek w Cieszynie bojkotują państwowe wyroby monopolowe.

Jeśli upaństwowienie przemysłu w ogóle nasuwa duże wątpliwości szerokiej opinii publicznej, to tym bardziej nie powinno to mieć miejsca w tym wypadku, zwłaszcza, że tu już i handel restauracyjny został upaństwowiony. Należy również zwrócić uwagę i na to, że jeden zakład państwowy, jakim jest fabryka wódek i browar w Cieszynie, wydzierżawił bufet kolejowy od drugiego przedsiębiorstwa państwowego, jakim jest Dyrekcja Kolejowa.

Fakt, że restauracja dworcowa została objęta na podstawie publicznego przetargu nie ma żadnego znaczenia, gdyż zdaniem naszym, nie wypada, aby jakakolwiek instytucja państwowa prowadziła handel, a restaurację w szczególności.

Świadek moralności

Przesyłam Sz. Redakcji autentyczny odpis zaświadczenia moralności, zredagowany przez sołtysa pewnej wsi na terenie powiatu Sokołowskiego, mające służyć jako złagodzenie wymiaru kary przez Urz. Starościński za jakieś wykroczenie drogowe.

ŚWIADECTWO MOLARNOŚCI

„Ninijsym zaświadczam ze Katarzyna Cwirk do kościoła chodzi, z chłopami się nie tłuce i z molarnością nima nic spulnego.

Sołtys wsi X.”

„...ośrodków gotowych do dywersji”

Nominacja Bohle'go w styczniu 1937 r., przemówienia Bohle'go z ostatnich miesięcy, w których zaliczył do Niemców zagranicznych, którymi kieruje, wszystkich Niemców, pozostających poza granicami Rzeszy, a więc i obywateli państw obcych, zmiana nazwy czasopisma wydawanego dla Niemców zagranicznych z „Der Auslandsdeutsche” na „Deutschtum im Ausland” i zaopatrzenie okładki pisma w wizerunek okrętu, żeglującego pod znakiem swastyki, — to fakty, które mają swoją b. wyraźną wymowę dla bacznego obserwatora.

Jesteśmy świadkami przygotowywania i budowania dróg, którymi można wkroczyć w życie wewnętrzne obcego państwa, inaczej mówiąc, organizowania ośrodków, gotowych do dywersji.

Karta Niemców austriackich została już wygrana, karta Niemców sudeckich nie została jeszcze rzucona na stół, ale wartość jej jest powszechnie znana. Ruch wśród Niemców w Danii i przygotowania do

zjednoczenia wśród Niemców w Polsce są dalszym ogniwem w łańcuchu rzeczy dokonanych i przygotowywanych.

W Polsce sprawy zaszły już dość daleko. Liczne procesy Niemców w Polsce o obrazę narodu polskiego, armii polskiej, ucieczki przed służbą w wojsku polskim zagranicę i antypolski duch, panujący w szkołach niemieckich w Polsce, niesłychanie butny i agresywny ton prasy niemieckiej — to fakty, których wymowa jest b. dobitna.

Wnioski nie zostały z tego wyciągnięte, a pora po temu najwyższa. („Depesza”)

„Alarm przeciw totalizmowi”

W okręgowym sądzie we Lwowie odbył się sensacyjny proces prasowy, będący następstwem głośnej konfiskaty broszury prof. Eugeniusza Romera pt. „Monopartia w dawnej i dzisiejszej Polsce”. Treść broszura stanowią referat, odczytany przez autora na zjeździe Zarzewiaków we Lwowie w listopadzie ub. r. w obecności przedstawicieli kilku ministerstw.

Zarządzoną przez prokuratora konfiskatę zaskarżył pełnomocnik prof. Romera, adw. Pieracki. Proces wywołał zrozumiałe zainteresowanie, to też na salę przybyło wielu wybitnych działaczy i uczonych.

Po odczytaniu skonfiskowanych ustępów przemówił prof. Romer, powołując się na urzędowe wiadomości statystyczne, publikacje Ligi Narodów oraz na dzieła polskie. Prof. Romer nazwał broszurę swą „alarmem przeciwko totalizmowi”. Dużo miejsca w swym przemówieniu prof. Romer poświęcił sprawie brzeskiej.

Kryzys ludnościowy

Ogłoszono świeżo cyfry statystyczne, odnoszące się do ruchu naturalnego ludności Polski w roku ubiegłym, oraz sformułowano pokrótce wyliczenia się stąd wnioski. Nasze dyskusje demograficzne są jednak przeważnie jednostronne, gdyż traktują całe państwo jako jedną całość — bez uwzględnienia różnic dzielnicowych i narodowościowych — tym czasem właśnie dopiero w świetle tych różnic można poznać, jak się rozwija dzisiejsza rzeczywistość. Poświęćmy więc chwilę uwagi tej stronie zagadnienia.

Jeśli weźmiemy pod uwagę podział terytorialny państwa na cztery grupy województw (centralne, wschodnie, zachodnie i południowe), to cyfry względne (na 1000 mieszkańców) w latach 1931 — 1935 (średnie) i w roku 1937 wyglądają następująco:

		Województwa			
		Centr.	Wsch.	Zach.	Połud.
Urodzenia	1931—1935	26,8	30,2	25,8	28,0
	1937	24,5	26,6	23,9	24,9
Zgony	1931—1935	14,0	14,4	13,4	16,3
	1937	13,9	13,2	13,3	15,2
Przyrost naturalny	1931—1935	12,8	15,8	12,4	11,7
	1937	10,6	13,4	10,6	9,7
Zgony niemowląt (na 100 urodzeń)	1931—1933	12,8	11,8	14,8	15,7
	1937	13,4	12,3	14,1	14,6
Małżeństwa	1931—1935	8,2	8,5	8,5	8,5
	1937	8,0	8,0	8,3	7,9

„Nigdy nie należałem i nie należę — mówił prof. Romer — do partii politycznej, ale interesuję się chłopem. Całe moje umysłowe możliwości musiałem obecnie poświęcić chłopu, bo doszedłem do przekonania, że sprawa ta jest dziś ważniejsza, aniżeli geografia.”

Trybunał po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego konfiskatę częściowo uchylił, zatwierdzając zajęcie jedynie kilku małych ustępów.

„Dowcip” podatkowy

W organie Zw. Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej „Głos gminy wiejskiej i gromady” ukazała się dłuższa praca p. J. M. Ch. p. t. „Zaległości podatkowe”. Z artykułu tego cytujemy poniżej interesujący ustęp:

Chcę tu przytoczyć przykład bezwzględności jednego z wydziałów powiatowych (chodzi tu o aparat wykonawczy).

Urząd skarbowy wymierzył w pewnym mieście, które wchodziło poprzednio w skład gminy wiejskiej, podatek od nieruchomości od razu za parę lat wstecz. Niektórym płatnikom przypadły do zapłacenia kwoty, przekraczające wielokrotnie ich możliwości płatnicze. W związku z inspekcją spowodowano energiczne wystąpienie wydziału pow. do władz skarbowych o umorzenie zaległości z tego tytułu i dało ono dzięki światłemu podejściu do tej sprawy prezesa izby skarbowej — dodatnie wyniki.

Cóż jednak stwierdzono przy następnej lustracji? — Wydział powiatowy sam wymierzył opłaty drogowe płatnikom podatku od nieruchomości również za parę lat wstecz... i... ściągnął je czym prędzej, zanim ten podatek przez Skarb Państwa został umorzony. Uważano to w wydziale powiatowym za udany dowcip.

Jak więc widzimy, **najmniejszy stosunkowo spadek przyrostu naturalnego wykazują województwa zachodnie i wschodnie** (po 15 proc.), podczas gdy w paśmie środkowym, t. j. województwach centralnych i południowych wynosi on 17 proc.

Wskutek tego wzrasta coraz bardziej rola, jaką w powiększeniu się ludności Polski odgrywają kresy wschodnie, na które w latach 1931—1935 przypadało 20 proc. ogólnego przyrostu ludności w Polsce, w roku zaś 1937 już 22 proc.

Jeśli chodzi o poszczególne składniki przyrostu ludności, to **spadek urodzeń jest najszybszy tam, gdzie poziom ich był dotąd najwyższy, a więc w woj. wschodnich, gdzie wynosi 12 proc. i w południowych (11 proc.), natomiast słabszy w centralnych (9 proc.) i zwłaszcza w zachodnich (7 proc.)**. W ten sposób Polska stopniowo się niweluje, jej **rozrodczość ujednostajnia się**.

Natomiast w spadku śmiertelności niema już tej jednolitości ewolucyjnej. Tam bowiem, gdzie jest ona największa, t. j. w woj. południowych, spadek wynosi 7 proc., jeszcze jednak większy (8 proc.) jest w woj. wschodnich, które z przedostatniego poprzednio wysunęły się obecnie na czołowe miejsce w całym państwie; tu też tkwi główna przyczyna, dla czego w tych województwach **przyrost ludności trzyma się dalej na wysokim poziomie**.

Jeszcze jednak bardziej uderza inny fakt. Oto w województwach centralnych i zachodnich **śmiertelność spadła tylko o niecały 1 proc.** Przyczyna może

tu być dwojaka: albo poziom higieny ludności już się nie polepsza (głównie wskutek kryzysu materialnego), albo też ludność w tej części Polski szybko „starzeje się”, t. j. wzrasta w niej **przewaga roczników starszych**, mających większą śmiertelność nad młodzieżą. Jedno jednak czy drugie — pozostaje ten sam niewesoły wynik, zwłaszcza, gdy się zestawi stosunki nasze z zagranicą, gdzie śmiertelność jest o tyle niższa (w Holandii niecałe 9 proc., w Niemczech, Anglii, Szwecji 11—12).

Pewne światło na tę ostatnią sprawę rzucają cyfry odnoszące się do **zgonów niemowląt**. Otóż obie dzielnice, gdzie zgony te były stosunkowo najsilniejsze (woj. południowe i zachodnie), wykazują 5—7 proc.

poprawę, ale w dwóch innych dzielnicach (woj. centralne i wschodnie) zaznaczyło się **4—5 proc. pogorszenie**. Jest to objaw zupełnie już niedwuznaczny, który świadczy o **pogarszaniu się sytuacji pod względem zdrowia ludności**. W jego zaś świetle także niewielki stosunkowo spadek śmiertelności ogólnej trzeba położyć głównie na karb tego, że się — niestety — cofamy.

Wreszcie małżeństwa. W całej Polsce zaznacza się ich **spadek**, najsilniejszy na południu (7 proc.) i wschodzie (6 proc.), gdzie indziej wynoszący 2 proc. Sytuacja jest więc tutaj podobna jak przy urodzeniach, które również **najsilniej maleją na wschodzie i na południu**.

Kalendarzyk podatkowy na maj

Do dn. 7 maja — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawcę w kwietniu r. b.

Do dn. 15 maja — II rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za r. 1938, płaconego przez drobne przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe.

Do dn. 25 maja — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za r. 1938 w wysokości podatku, przy-

padającego od obrotu, osiągniętego w kwietniu przez wszystkie przedsiębiorstwa, obowiązane do publicznego ogłaszania sprawozdań o swych operacjach, lub do składania sprawozdań do zatwierdzenia, a z innych przedsiębiorstw przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii, oraz przemysłowe I—V kategorii, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto płatne są w maju zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymają nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu.

Podatki —

Prawo

Jakie dokumenty powinien mieć agent-wojazer w podróży

W ostatnich czasach niejednokrotnie słyszy się o **kontroli dokumentów przez organa władzy administracyjnej, skarbowej i straży granicznej** w czasie wykonywania zawodu agenta wojażera w podróży.

Nie znając dokładnie odnośnych przepisów, agent-wojazer z tej przyczyny częstokroć jest narażony na poważne przykrości i straty. W związku z pow. na uwagę zasługuje przesłane nam przez p. **E. M. Kirszonę** nast. streszczenie referatu, wygłoszonego na zebraniu Związku Zawodowego Agentów i Sprzedawców Podróżujących we Lwowie:

Agent handlowy jest wedle kodeksu handlowego kupcem. Kto obejmuje przedstawicielstwo, zastępstwo pewnej firmy, t. j. przyjmuje na siebie **obowiązek stałego zawodowego pośredniczenia między tą firmą a odbiorcami** za odpowiednim wynagrodzeniem (prowizją) jest kupcem — **samodzielnym agentem handlowym**. Według art. 7 prawa przemysłowego z 7 czerwca 1927 r. należy natychmiast donieść o rozpoczęciu prowadzenia przemysłu (pośrednictwa handlowego) **władzy przemysłowej I instancji**. W doniesieniu (zgłoszeniu) należy podać imię, nazwisko, przynależność państwową, miejsce zamieszkania, rodzaj przem. i miejsce jego wykonywania. Władza przemysłowa bezzwłocznie potwierdza odbiór tego zgłoszenia.

Bez uprzedniego zgłoszenia do władzy przemysłowej nie wolno rozpocząć prowadzenia przemysłu.

Następnie ma samodzielny agent handlowy zgodnie z art. 28 ust. (1) o państw. podatku przemysłowym **obowiązek nabyć świadectwo przemysłowe** i to przed rozpoczęciem działalności. O ile agent handlowy rozpoczyna swoją działalność do 1 lipca musi nabyć **całoroczne świadectwo**, zaś po 1 lipca tylko **półroczne świadectwo**. W następnych latach obowiązuje termin wykupna świadectwa przemysłowego w miesiącach listopad i grudzień poprzedzających rok podatkowy.

Samodzielny agent handlowy (pośrednik handlowy) bez biura powinien nabyć świadectwo przemysłowe kateg. II. b. 1.

Za pośrednika handlowego ustawa o państwowym pod. przem. uznaje **samodzielnego agenta handlowego**, który **osobiście trudni się pośrednictwem**, jako zajęciem przemysłowym, a działającym w imieniu i na rachunek osób trzecich, t. j. tych firm, które dają pośrednikowi pełnomocnictwo.

Agent handlowy (pośrednik handlowy) powinien zgodnie z art. 39 prawa przemysłowego posiadać specjalną legitymację z fotografią wedle wzoru legitymacji komiwojażerskiej, która uprawnia do wykonywania przemysłu na terenie całej Rzeczypospolitej.

Legitymację wydaje władza przemysłowa I instancji na prośbę samego agenta na jeden rok i może być na następny rok prolongowana. W zgłoszeniu do władzy przemysłowej I instancji należy podać wykaz firm zastąpionych i szczegóły odnośnie branży itd. O zmianach należy bezzwłocznie zgłosić do władzy przemysłowej I instancji.

Dla komiwojażera natomiast władza przemysłowa I instancji wydaje **legitymację tylko na wniosek firmy**, dla której pracuje, a to dlatego, że komiwojażer jest wedle prawa przemysłowego **pracownikiem firmy**. Art. 39 prawa przemysłowego głosi, że przemysłowiec ma prawo nawet sposobem określonym osobiście lub przez swych pracowników (pełnomocników handlowych, komiwojażerów) **zbierać zamówienia** itd. Do powyższego artykułu wydało Min. Przem. i Handlu rozporządzenie z dnia 28 listopada 1927, które głosi, że komiwojażer powinien bezzwłocznie posiadać odpowiednią legitymację, **zatem ta legitymacja jest bardzo ważnym dokumentem podczas podróży komiwojażera**. Komiwojażer może podróżować dla kilku firm i w danym wypadku władza przemysłowa I instancji wpisuje **dane firmy do tej samej legitymacji** na wniosek tychże firm. Legitymacja komiwo-

jażerska ważna jest na rok i może być prolongowana, przy czym o zmianach należy bezzwłocznie donieść do władzy przemysłowej I instancji.

Prawo przemysłowe uznaje komiwojażera za pracownika firmy t. j. za będącego z firmą w stosunku służbowym, jest również zgodnym z kodeksem pracy, który: w art. 2 p. 8 zalicza **sprzedawców podróżujących i akwizytorów do kategorii pracowników umysłowych** bez względu na to, czy pracują za stałą gażę, czy za prowizję od obrotu. § 15. p. 8. Rozp. Min. Opieki Społ. z dnia 11 czerwca 1923 r. o urlopach przyznaje sprzedawcom podróżującym, akwizytorom **prawo do urlopu**, jak innym pracownikom umysłowym. Ustawa o państw. pod. przem. uważa komiwojażera również za pracownika firmy, przy czym przy nabyciu świadectwa przemysłowego wymaga **przedłożenia pełnomocnictwa oraz odpisu świadectwa przemysłowego** tej firmy, dla której pracuje.

Ustawa o państw. pod. przem. **zwalnia od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego** tylko takiego komiwojażera, który pracuje dla jednej firmy krajowej, opłacającej podatek przemysłowy, o ile ten komiwojażer czerpie swój zarobek głównie z stałego wynagrodzenia służbowego. Komiwojażer pracujący za prowizję dla jednej wzgl. kilku firm powinien nabyć **świadectwo przemysłowe kateg. IV dla zajęć przem.** Ustawa o pod. przem. wymaga ustalenia stałego stosunku służbowego dla uznania kogokolwiek za pomocnika podróżującego firmy krajowej. Stosunek służbowy ustala się na podstawie umowy o pracę, zawieranej zgodnie z ustawą o umowie o pracę pracowników umysłowych. Nie wolno komiwojazerowi przyjmować pełnego delcredere, gdyż w tym wypadku przestaje być komiwojazerem i jest przez ustawę o państw. pod. przem. uważany za **agenta handlowego**. Natomiast ma komiwojażer prawo w pewnych wypadkach **inkasować należności w imieniu mocodawcy**.

Jak wynika z powyższych wywodów, komiwojażer, sprzedawca podróżujący oraz samodzielny agent handlowy powinien bezzwzględnie posiadać **legitymację** **wydaną przez władzę przemysłową I instancji**, przy czym w razie braku tejże może być w drodze administracyjnej karany:

- 1) **upomnieniem**,
- 2) **grzywną do 1000 złotych**,
- 3) **aresztem do 14 dni**.

Komiwojażer jednej firmy krajowej, opłacającej podatek przem. za stałą gażę jest **wolny od nabycia świadectwa przemysłowego**, powinien natomiast posiadać **uwierzytelnione poświadczenie firmy**. Komiwojazerowie pracujący dla jednej lub kilku firm na warunkach prowizyjnych, powinni posiadać swia-

dektwo przemysłowe kat. IV dla zajęć przemysłowych. Kto nie jest w stosunku służbowym do swych firm, jest **samodzielnym agentem handlowym** i powinien posiadać **świadectwo przemysłowe II. b. 1. dla zajęć przem.**, t. j. pośrednika handlowego. Dla przedstawicieli handlowych z biurami, składami i t. d. obowiązują inne przepisy ustawy o państw. pod. przem.

Pozatym należy mieć przy sobie **dowód osobisty lub inny dokument, stwierdzający identyczność danej osoby**. Do podróży w pasie granicznym należy posiadać **osobne zezwolenie władzy administracyjnej**.

Ulgi podatkowe

Ulgi podatkowe, które dotychczas były rozrzucone w kilku odrębnych ustawach, zostały skodyfikowane w jednej ustawie ogłoszonej w Dzienniku Ustaw dnia 15 kwietnia br. pod nazwą „Ustawa o Ulgach Inwestycyjnych”.

Nowa ustawa obejmuje ulgi dla C. O. P., ulgi dla woj. wschodnich, ulgi dla wiertnictwa naftowego, ulgi dla kopalnictwa rud, ulgi dla nabywców akcji i udziałów nowo zakładanych spółek o specjalnym celu, ulgi dla nowo wznoszonych budowli, ulgi dla nabywców pojazdów mechanicznych itd.

Ustawę tę wydała w osobnej broszurce księgarnia Wł. Wilak w Poznaniu. Zaznaczyć należy, że broszura oprócz tekstu ustawy podaje obszerny „Zarys ustawy o ulgach inwestycyjnych” oraz skorowidz. Niska cena zł. 1.20 ułatwi nabywanie broszury zainteresowanym.

Nowy sposób doręczania pism skarbowych

W sprawie zapowiedzianego niedawno przejścia przez pocztę wszelkich doręczeń pism skarbowych, wydane zostały ostatnio nowe zarządzenia, w myśl których władze skarbowe będą się posługiwać w pewnych wypadkach nie tylko organami pocztowymi, ale i także własnymi gońcami oraz organami gminnymi.

Doręczanie pism przez organa własne unormowane zostało w ten sposób, że może mieć miejsce tylko w miastach, będących siedzibami Izb Skarbowych. Wobec tego, że miastami takimi są z reguły stolice poszczególnych województw, jak np. Kraków, Lwów, Łódź itp., w miastach tych funkcjonować będą roznosiciele, względnie gońcy skarbowi.

Natomiast w innych miejscowościach wszelkie pisma władz skarbowych doręczane będą przez pocztę.

W razie jednak, gdyby w pewnych miejscowościach nie było zorganizowanej pocztowej służby doręczenia omawianych pism urzędowych, mają być skutecznie za pośrednictwem organów gminnych.

Uchylenie orzeczenia nie może pogorszyć sytuacji płatnika

OKÓLNIAK MINISTERSTWA SKARBU
z dnia 21 marca 1938 r. L. D. V. 6628/2/38
(poz. Dziennika Urzędowego 233/38)

Wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 4 stycznia 1938 r. L. rej. 10187/34.

... Trafny jest natomiast dalszy zarzut skargi, iż Komisja Odwoławcza nie była uprawniona do ustale-

nia w nowym orzeczeniu **sumy podatku wyższej od ustalonej w jej poprzednim uchylonym orzeczeniu**.

Według judykatury Najwyższego Trybunału Administracyjnego bowiem (zob. np. wyrok z dnia 12 marca 1934 r. L. rej. 1150/32) uchylenie w drodze nadzoru orzeczenia Komisji Odwoławczej, zaskarżonego przez płatnika do Najwyższego Trybunału Administracyjnego,

nie może w żadnym razie spowodować dla skarżą-

cego pogorszenia jego położenia w późniejszym orzeczeniu wydanym w miejsce uchylonego. Tej zasadzie uchybiła władza pozwana w zaskarżonym orzeczeniu, wykraczając poza ogólną sumę podatku, ustaloną w orzeczeniu odwoławczym z dnia 29 sierpnia 1931 r.

Wszystkim izbom skarbowym, Urzędowi Wojewódzkiemu Śląskiemu (Wydział Skarbowy) oraz

Orzecznictwo N. T. A.

2139. Odstąpienie przy wymiarze podatku dochodowego od ustaleń, dokonanych za ten sam okres czasu dla celów wymiaru podatku przemysłowego od obrotu, jest pod zarządem Ordynacji Podatkowej w zasadzie niedopuszczalne. (Teza.) Wyrok NTA z 10 grudnia 1937 r. L. rej. 6154/35, w tej samej sprawie wyrok NTA z 18/XI 1932 r. L. rej. 781/30 OPA 96/33.

2145. Moc dowodowa ksiąg handlowych osoby fizycznej, obejmujących kilka źródeł dochodu, powinna być oceniona w odniesieniu do każdego z tych źródeł dochodu. Wyrok NTA z 12 czerwca 1935 r. L. rej. 6893/33.

2146. 1. Nieprawidłowości księgowania, odnoszące się do późniejszych okresów podatkowych, nie mogą uzasadnić odrzucenia ksiąg we wcześniejszym okresie podatkowym.

2. Zasady prawidłowej księgowości nie stoją na przeszkodzie prowadzeniu dla pobora właściciela oddzielnej księgi pomocniczej i wprowadzeniu do księgi zasadniczej salda w jednej pozycji; księga pomocnicza stanowi wtedy z księgą zasadniczą jedną całość. Wyrok NTA z 17 czerwca 1937 r. L. rej. 1651/36.

2147. Przedłożenie na wezwanie do złożenia dowodów wyciągu z ksiąg nie może być traktowane na równi z nieprzedłożeniem ksiąg; jeśli władza uważa w tym wypadku za potrzebne przedłożenie oryginalnych ksiąg i dowodów, winna zastosować odpowiednie wezwanie do płatnika. Wyrok NTA z 7 stycznia 1937 r. L. rej. 3440/34.

2148. Sam fakt niezgodności zapisu księgowego z informacją władzy, zaczerpniętą z ksiąg handlowych innej firmy, nie może jeszcze spowodować dyskwalifikacji ksiąg; jeżeli władza ma wątpliwości co do prawidłowości wyjaśnień płatnika odnośnie do zachodzącej sprzeczności między księgami obydwu przedsiębiorstw, to jej obowiązkiem jest ustalić faktyczny stan sprawy i zawiadomić płatnika, z jakich powodów jego twierdzenia zostały pominięte. Wyrok NTA z 6 października 1937 r. L. rej. 4657/35.

Uzasadnienie... sam fakt niezgodności zapisu księgowego z informacją władzy, zaczerpniętą z ksiąg handlowych innej

wszystkim urzędem skarbowym udziela się do wiadomości i stosowania.

Jednocześnie ministerstwo skarbu zauważa, iż przytoczony powyżej wyrok ma również zastosowanie do odwołań poraz drugi rozpatrywanych przez Komisję Odwoławczą po uchyleniu poprzedniego orzeczenia przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w postępowaniu kasacyjnym.

firmy, nie może jeszcze spowodować dyskwalifikacji ksiąg, gdyż w ten sposób przyznana byłaby bez żadnego uzasadnienia większa wiarygodność księgom jednej firmy, aniżeli księgom firmy drugiej. O ile więc władza kwestionuje poszczególne zapisy z tych powodów, że niezgodne są one z informacjami, zaczerpniętymi z ksiąg innej firmy i ma wątpliwości co do prawidłowości wyjaśnień płatnika odnośnie do zachodzącej sprzeczności między księgami obydwu przedsiębiorstw, to jej obowiązkiem jest ustalić faktyczny stan sprawy drogą odpowiednich dochodzeń i zawiadomić płatnika z jakich powodów jego twierdzenia zostały pominięte...

2149. Dowód z ksiąg handlowych jest dowodem formalnym i badanie świadków na okoliczność prawidłowości wpisów jest niedopuszczalne. Wyrok NTA z 7 grudnia 1937 r. L. rej. 4145.

2152. Przydatności dokumentów jako dowodu na zasadność odpisu na straty, przeprowadzonego w księgach handlowych, nie wyklucza bynajmniej ich pochodzenie z czasu przed okresem operacyjnym lub po tym okresie, byle tylko treść ich miała służyć do stwierdzenia stanu rzeczy właśnie w tym okresie. Wyrok NTA z 9 października 1937 r. L. rej. 4127/34.

Uzasadnienie. NTA ustalił w swej judykaturze zasadę, iż zasadność odpisu na stratę, przeprowadzonego w księgach handlowych, powinna być oceniana w odniesieniu do warunków tego okresu operacyjnego, którego dotyczy odnośne zamknięcie rachunkowe. Decyduje zatem stan rzeczy w okresie operacyjnym. Natomiast bynajmniej nie znaczy to, że płatnik może zasadności odpisu dowodzić tylko dokumentami pochodzącymi z okresu operacyjnego; przydatności dokumentów, jako środków dowodowych nie wyklucza bynajmniej ich pochodzenie z czasu przed okresem operacyjnym lub po tym okresie, byle tylko treść ich miała służyć do stwierdzenia stanu rzeczy właśnie w tym okresie. Przeciwnego zapatrywania nie może uzasadnić art. 13 ustawy o podatku dochodowym, gdyż stanowi on normę prawa materialnego, a zupełnie nie zajmuje się spornym zagadnieniem z dziedziny prawa formalnego...

Kontrola powodzenia

Nie można nigdy skontrolować powodzenia w przedsiębiorstwie z 100% dokładnością. Nigdy nie możemy twierdzić na pewno: ogłoszenie, które kosztowało 50 złotych powiększyło obrót o X. złotych. Nie da się to ustalić, działają bowiem równocześnie rozmaite środki reklamy, nie wiemy więc nigdy, jakiej reklamie zawdzięczamy tę lub inną sprzedaż. (Możliwe jest to wówczas, gdy oferta wysłana wiadomej osobie pobudziła tę osobę do kupna.)

Istnieje jeszcze cały szereg innych czynników, mogących wpłynąć na sprzedaż, a więc polecenie jednego z klientów lub też, gdy ktoś dokonał kupna, oglądając przypadkowo nasze okna wystawowe.

Mimo to nie można twierdzić, że w sprawie skontrolowania powodzenia jesteśmy zupełnie bezsilni.

Jeśli, przypuścimy, umieścimy ogłoszenie, reklamujące pewien gatunek pończoch i zjawiają się po nie klienci, to, oczywiście, że kontrola w tym wypadku jest ułatwiona i można być pewnym, że ogłoszenie zostało przeczytane i wywarło skutek. Ogłoszenia innych artykułów i następujące po nich sprzedaże umożliwiłyby też kontrolę.

Bądź co bądź, byłoby pożądanym, abyśmy zaprowadzili w przedsiębiorstwie naszym książkę do naklejania ogłoszeń. Obok ogłoszeń winniśmy notować datę i dzień, w którym pojawiło się ogłoszenie oraz

Reklama —
Organizacja

cenę kosztu ogłoszenia wraz z kliszą. Te notatki uzupełnić należy danymi obrotu, o ile dotyczą artykułów podlegających kontroli.

Dokładne studiowanie tych danych będzie dla nas w przyszłości cennym drogowskazem w naszych poczynaniach w dziedzinie reklamy.

Wszystko we właściwym czasie

Nieraz się zdarza, że stajemy przed **pięknie udekorowaną wystawą** i na próżno szukamy rzeczy nam potrzebnej. Niestety, nie dostrzegamy jej, bo **zapomniano ją wystawić**. Cóż z tego, że będziemy robili komuś wyrzuty. Należałoby raczej w tej dziedzinie wprowadzić **pewien system**.

Każdy towar, każdy artykuł ma **swój sezon**. Każdy rodzaj towaru jest poszukiwany w pewnym czasie, miesiącu, w którym winien być pokazany.

Jeśli pogoda nie dopisze i przekreśli nasz system — winniśmy bez namysłu cofnąć wystawę, która była przewidziana na pewien określony termin, wystawiając wzamian inne artykuły.

Parasole, które widniały we wystawie podczas ulewnych dni marcowych — **muszą czempredziej zniknąć** — skoro pojawi się słońce.

Nie chodzi tu jednak o szybkość zamiany, ile o **przygotowanie się na każdy czas lub chwilę**.

Moda i zapotrzebowanie wymagają, byśmy **zawsze byli aktualni**. Skoro więc wystawa ma być tym doniosłym środkiem reklamy dla każdego detalisty, to przygotowania dla każdej wystawy winny być przeprowadzane z tym samym pietyzmem i umiejętnością.

Pewien kupiec, właściciel średniego przedsiębiorstwa, zasobny w długoletnie doświadczenie, podzielił się z nami następującymi uwagami: jest **przeciwnikiem kosztownych urządzeń**, gdyż, jego zdaniem, rzecz najważniejszą jest **praktyczne ujęcie sprawy**.

Na każdy tydzień miesiąca sporządził kartę. Kart

Jeśli w tej pracy zaprowadzimy pewien plan, pewien system, jeśli poświęcimy więcej uwagi na samo redagowanie ogłoszeń i na kontrolowanie (gdzie to możliwe) rezultatów tych ogłoszeń, to można twierdzić z pewnością, że stale zdobywać będziemy nowych klientów, nie tracąc kontaktu ze starymi.

Wzór karty:

(wielkość 20 × 15 cm.)

Reklama.

Budżet na październik 350 zł., wydano zł. ...
Gazety i prospekty, dekoracje.

1935.

Prospekt na święta Wielkanocne miał duże powodzenie.

Okno 1: wyroby trykotażowe.

Okno 2: roboty ręczne.

Skrzynki wystawowe: pończochy.

1936.

Podwójny nakład, około 5000 egz.

Powodzenie:

Przygotowujemy się w ten sposób, że **4 tygodnie przed terminem** wyjmujemy ze skrzyneczki odpowiednią kartę i dowiadujemy się, co będzie w tym okresie czasu potrzebne. Wychodzimy z założenia, że wszelkie prowadzone przez nas artykuły winny znaleźć się **we właściwym czasie w oknie wystawowym**. Wówczas karty, zaopatrzone w notatki i cenne spostrzeżenia oddadzą nam **nieocenione usługi**.

Wprowadzając podobny system idziemy niejako naprzeciw czasowi i wszystko mamy zgóry uplanowane, o **niczym nie zapominając**.

Jak pracuje zdolny kupiec?

Często się zdarza, że przedsiębiorstwa handlowe w mniejszych miastach **prosperują gorzej, niż przedsiębiorstwa w miastach większych**.

Powodem tego jest **niedostateczne wykształcenie personelu**. Szef zastanawia się i zapytuje, czemu podobne rzeczy mają miejsce, i w jaki sposób im **zapobiedz**.

Należałoby przede wszystkim **samemu wziąć czynny udział w pracy**, zjawiając się pierwszym w sklepie, i **współpracując ze swym personelem**. Praca polegać winna **nie na pilnowaniu personelu**, co dałoby ujemny wynik. Szef wkracza wówczas, gdy zachodzi ku temu istotna potrzeba, a więc, gdy **sprzedawca nie może dojść do porozumienia z klientem**, gdy klient zapytuje o coś, czego w magazynie lub na składzie w żądanym gatunku brak. W tym wypadku szef interweniuje, ofiarując **zbliżony gatunek** lub przyrzekając **prędkie sprowadzenie** żadanego towaru.

W ten sposób rozpoczyna się **praca zdolnego kupca**. Sprzedawcy zwraca się uwagę, że życzenia klienta winny być respektowane nawet wówczas, gdy klient nie sprecyzował ich dość jasno. Sztuka dobrego sprzedawcy polega właśnie na **zrozumieniu**

życzeń klienta, który nieraz nie potrafi ich technicznie określić, przyczem sprzedawca musi być bardzo taktowny, aby **nie urazić klienta**, gdy ten popełni omyłkę lub wykaże się nieznajomością rzeczy.

Byłoby też nie na miejscu, gdybyśmy **głośno skarcili sprzedawcę w obecności klienta** za jakieś przewinienie. Taka uwaga byłaby przykrą zarówno dla klienta, jak i dla sprzedawcy. Klient, który posiada trochę subtelności, czuje się również współwinnym i w przyszłości ominie nasze przedsiębiorstwo, by nie być powodem podobnego zajścia. W takich razach najlepiej na uboczu zwrócić uwagę sprzedawcy, jak winien w danym wypadku postąpić.

Zdolny sprzedawca z pewnością wyciągnie korzyść ze wskazówek szefa. Jeśli jednak szef rozporządza czasem — może **osobiście zająć się klientem**. Podziela to na sprzedawcę dodatnio w sensie wychowawczym, zwłaszcza, gdy szef interweniuje tylko w wypadkach wyjątkowych.

Dziwnem się wydaje, że właścicielowi samemu nie narzuca się ta prosta metoda działania, bo właściwa obsługa ze strony wykształconego sprzedawcy oszczędza **wiele przykrości zarówno klientowi, jak i szefowi**. Szef, mając do dyspozycji wykształcony per-

sonel, mógłby więcej czasu poświęcić klienteli, ewent. błąd, popełniony w stosunku do niej stłumić w zarodku.

Celowe podejście do omawianej sprawy da dobre rezultaty, **pobudzi sprzedawcę do wykazania swych zdolności** i sprawi, że sprzedawca sam będzie dbał o rozwój przedsiębiorstwa.

Jeśli szef powiadomiony będzie o okolicznościach towarzyszących sprzedaży i, w razie jakiegokolwiek uchybienia, potrafi je w należyty sposób zlikwidować,

nie obrażając przy tym personelu — wytworzy się wkrótce **bardzo miły stosunek pomiędzy szefem a personelem**, na czym interes bardzo zyska.

Gdyby jednak sprzedawca miał na wielokrotne uwagi szefa pozostać głuchym — wówczas nie byłoby innego wyjścia, jak **usunięcie go od bezpośredniego zetknięcia się z klientelą**. Można byłoby takiego sprzedawcę umieścić w **biurze**, gdzie może wykazywać więcej zdolności, mógłby nawet stać się bardzo pożytecznym pracownikiem.

Dobra oferta — droga do klienta

Musimy przyznać, że oferta jest bezwarunkowo **najpewniejszą drogą, prowadzącą do klienta**, naturalnie, jeśli chodzi o ograniczony krąg osób. Oferta jest bowiem notą, skierowaną osobiście.

Każdy ciekaw jest nadchodzących listów, spodziewając się wiadomości jego osobiście dotyczących. Czy jest tak istotnie — dowiadujemy się dopiero **po zapoznaniu się z treścią listu**, należy go więc najpierw przeczytać. I na tym polega **przewaga oferty**.

Jeśli zaś chodzi o skutek, to decyduje tu — jak zresztą w innych środkach reklamy — **umiejętność redagowania oferty oraz treść**.

Porto oferty jest niewielkie, równe portu listu, jeśli oferta będzie zwykłym cyrkularzem — porto będzie najniższe, takie jak od druków, ale wówczas

i zainteresowanie, otrzymującego ofertę będzie **mniejsze**.

List-oferta, jeśli nie został napisany na maszynie, co zresztą przy niewielkiej ilości egzemplarzy byłoby godne polecenia — winien mieć **pismo zbliżone do maszynowego**, a adres dopisany na maszynie nie powinien być jako taki rozpoznany.

Jeśli nie można tego należycie wykonać, wskazaniem byłoby **całkiem zrezygnować z adresu na ofercie** dając wzamian jakiś wstęp, który nadaje się do powielenia.

Oczywiście oferta zatraci wówczas charakter listu i będzie **okólnikiem**.

Jesteśmy jednak zdania, że lepiej wysłać **dobrze wykonany okólnik, niż źle wykonany list**. Skutek okólnika jest prawie ten sam, co oferty.

Nadkontyngenty przywozowe

Po raz pierwszy w roku bieżącym Ministerstwo Przemysłu i Handlu zdecydowało się przyznać nadkontyngenty pozwoleń przywozu na wyroby zagraniczne zakupione na Międzynarodowych Targach Poznańskich (1—8 maj). Nadkontyngenty będą poważne, jak o tym świadczy przytoczona poniżej przykładowo lista dodatkowych kontyngentów, które poza normalnymi kontyngentami, uruchomione zostaną z okazji Targów Poznańskich na przywóz z Niemiec. Lista nadkontyngentów niemieckich obejmuje następujące artykuły: welwety, aksamity, plusze, linoleum, kalka płócienna, tektura, papier, obrazy, kamienie do szlifowania, płyty, płytki, cegły, naczynia fajansowe, wyroby porcelanowe, wyroby z blachy żelaznej i stalowej, łańcuchy rowerowe, pil-

niki, klucze do nakrętek, narzędzia rzemieślnicze, zamki, wyroby nożownicze, nakrycia stołowe, lampki górnicze, grzejniki, armatura, maszyny do szycia, oporniki motocykle, rowery o potrójnej przekładni, części kołowców, przymiary, filmy fotograficzne, błony, maszyny do pisania, gotowe instrumenty, części do instrumentów, wyroby z celuloideu, zamknięcia błyskawiczne, szczotki do zębów, obsadki, pióra do pisania, przybory kancelaryjne, ołówki mechaniczne, mechanizmy do skoroszytów, biżuteria nieprawdziwa, klucze do zamków. Jak z powyższej listy wynika, kupiectwo polskie winno we własnym interesie zwrócić Targi Poznańskie, ma bowiem wyjątkowo korzystną możliwość nabycia towarów importowanych.

Gospodarka książką

Przeciętny nakład książki polskiej jest przerażliwie niski. Powieść, obliczona na najszersze rzesze czytelników, osiąga przeciętnie 2,000 egzemplarzy nakładu. Jest to sprawa wręcz przykra i rzucająca ponury cień na całą naszą kulturę. Autorzy polscy, tłumaczeni na czeski, szwedzki czy holenderski, osiągają znacznie wyższe cyfry nakładu, niż u nas w kraju. Niedawno podała prasa, że „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy” rozszedł się w czeskim przekładzie w 60,000 egzemplarzy w ciągu kilku zaledwie miesięcy. U nas inaczej! **Najwyższy nakład Weyssenhoffa, osiągnięty w ciągu wielu lat — to było 57.000 egz.** („Soból i panna”), najwyższy nakład tak

popularnego autora jak Makuszyński — 45.000 („Rzeczy wesołe”).

Książka polska nie ma zagranicznych rynków zbytu, jak książka francuska czy angielska; ale nie ma również tych rynków książka czeska, której mimo to powodzi się znacznie lepiej, niż jej towarzysze polskiej. Sedno zagadnienia tkwi gdzie indziej. Oto polska ma nader ograniczony wewnętrzny rynek zbytu. **Brak konsumentów, brak ludzi kupujących książki.**

Jaki jest powód tego stanu rzeczy? Dlaczego od r. 1930 do 1937 musiało **ulec likwidacji aż 316 księgarni i punktów sprzedaży książek?** Dlaczego

wiele księgarń musi ratować się od bankructwa przez zaprowadzenie obok księgarni wypożyczalni książek, działu płyt gramofonowych czy nawet zabawek dla dzieci? Przyczyną tego stanu była niewątpliwie błędna polityka wydawnicza.

Prawda, że rynek nasz był wyjątkowo trudny. Nie był to rynek państwa, liczącego 34 miliony mieszkańców, ale raczej rynek, obejmujący **niecałe 2 miliony głów**, czyli tzw. „inteligencję”. Tylko oni kupowali u nas książki: urzędnicy, wolne zawody, garstka ziemian, przemysłowców i kupców. Rynek był trudny, gdyż spora część inteligencji została **spauperyzowana**, prócz tego w szerokich rzeszach odbiorców kultury nastąpiła pewna deprecjacja potrzeb. Gazeta zaczęła zastępować książkę, tak jak kino zastąpiło teatr, a radio salę koncertową. Gdy zaś książka polska była ciągle **wyjątkowo droga**, gdy przeciętna dobra powieść kosztowała 6—12 zł., następował zwolna proces **odwrotu od książki**.

Producenci (czyli wydawcy) twierdzili, że książka polska nie może być tania, gdyż jest zbyt mało nabywców. Konsumenci odpowiadali: obniżcie wydatnio cenę, a nabywcy się znajdą. Ludzie kupują książki tylko wówczas, gdy mogą dojść do znacznej ich liczby. Jeżeli mogą kupić 2—3 książki na rok, to nie kupują wcale. Przy wysokich cenach inteligencja nie może sobie pozwolić na stałe kupowanie książek.

Wydawcy dość długo podtrzymywali teorię, że **rynek książkowy jest sztywny**. Ale w czasie kryzysu okazało się, że popyt na książki skurczył się bardzo wydatnie. Nastąpiły katastrofy, załamanie wielu firm. Wówczas wydawcy masowo rzucili książki na wózki i zaczęli urządzać „**tanie tygodnie**”. Przekonali się, że rynek jest jednakże elastyczny: zbyt wzrósł w sposób wręcz nieoczekiwany.

Niestety, „uelastycznienie” rynku nie odbyło się w trybie normalnej kalkulacji handlowej, ale w **atmosferze bankructwa**. Jednocześnie, na skutek cen „wyprzedażowych” konsument książki został doszczętnie zdemoralizowany: przyzwyczaił się do cen „wózkarzy” („za jedne złotówki”), odzwyczaił się od kupowania dzieł po ich wydrukowaniu. Woli czekać, aż w „Tanim tygodniu” zapłaci 2 zł. zamiast 8 zł., liczy też na to, że niedługo znajdzie rzecz na wózku.

A przeciętna powieść dalej kosztuje 6 zł., czasem 10. W tych warunkach stwierdzić wypada, że coś tu nie jest w porządku. Odnosi się wrażenie, że gospodarka książką znalazła się w Polsce na nieodpowiednich torach.

Bony turystyczne

Przedmiotem dyskusji wśród kupiectwa jest sprawa dodatków do towarów, w związku z wypuszczaniem tzw. bonów turystycznych przez Ministerstwo Komunikacji. Ostatnio Stow. Kupców Polskich wystąpiło do Izby Przem.-Handl. z prośbą o zaopiniowanie kwestii bonów turystycznych P. K. P.

Zorganizowane kupiectwo domaga się od samorządu wypowiedzenia się na temat racjonalności wydawania bonów turystycznych jako dodatków do towarów z punktu widzenia rozwoju obrotów handlowych.

Międzyzbirowa Komisja Komun.-Turystyczna przy Zw. Izb P. H. podniosła potrzebę ponownego stwierdzenia wobec Min. Komunikacji negatywnego stosunku samorządu do tej sprawy. Emitowanie bonów turystycznych według opinii Komisji może odbić się ujemnie na normalnym układzie stosunków handlowych w kraju.

Międzyzbirowa Komisja Komun.-Turyst. wystąpić ma z wnioskiem swym w omawianej kwestii na najbliższym zebraniu Komitet. Taryf. Państw. Rady Komunikacyjnej.

F. Jungman: IL FAUT APPRENDRE LE FRANCAIS.

Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa. Str. 132. Zł. 2.80.

Podręcznik ten przeznaczony jest przede wszystkim dla nauki drugiego języka w liceach handlowych, administracyjnych, hotelarskich, to znaczy języka, którego nauka rozpoczyna się dopiero w kl. I licealnej.

W doborze materiału, w układzie podręcznika i ćwiczeniach, autor liczy się z jednej strony z wiekiem ucznia, z drugiej zaś z celami nauczania języka drugiego, wśród których bierne poznanie języka, to jest umiejętność rozumienia tekstu obcojęzycznego wybija się na plan pierwszy. Ponieważ pewne czynne opanowanie języka, to jest umiejętność porozumienia się w słowie i piśmie w elementarnym zakresie, jest również celem nauki języka II, autor przewidział pewną ilość dialogów oraz ćwiczeń, mających za zadanie wyszkolenie w tym kierunku.

Dla pierwszych mniej więcej czternastu lekcji autor przewiduje metodę bezpośrednią integralną. Pewne ćwiczenia z liczebnikami, stosowane w lekcjach początkowych, treścią swą mogłyby robić wrażenie zbyt dziecinnych dla ucznia liceum; w rzeczywistości mają one na celu wyćwiczenie fonetyczne, gdyż liczebniki francuskie zawierają od razu najważniejsze dźwięki mowy francuskiej, przedstawiające trudności dla Polaka.

Poza pierwszymi lekcjami, w podręczniku przewidziana jest metoda pośrednia z uwzględnieniem tłumaczenia z języka obcego na polski. Ćwiczenia, polegające na tłumaczeniu z języka polskiego na francuski, stosowane są tylko w celu uświadomienia i praktycznego utrwalenia niektórych reguł gramatycznych. Wobec konieczności stosowania metody pośredniej, konieczności wynikającej z celów nauki drugiego języka i z wieku ucznia, reguły gramatyczne podane są po polsku.

Zachowano jednak wprowadzenie indukcyjne wszędzie, gdzie to było możliwe.

Ze względu na metodyczne swe ujęcie, a też i na nastawie-

nie treścią swą na wiek ucznia, podręcznik ten nadaje się również dla szkół i kursów dla dorosłych. Odpowiednio stosowany w liceum ogólnokształcącym może służyć przy nauce drugiego języka nadobowiązkowego w przeciągu dwóch lat przy dwóch godzinach tygodniowo.

S. Górniak i E. Ehrlich: ZAWODY i INSTYTUCJE POMOCNICZE HANDLU. Książnica-Atlas, Lwów-Warszawa. Str. 72. Zł. 1.60.

Do opracowanego przez wymienionych autorów cyklu z zakresu zagadnień, związanych z organizacją i techniką handlu, przybywa nowa cenna książka. Obejmuje ona wiadomości, na które wskazują tytuły jej rozdziałów: agent, makler, komisant, przewoźnik, ekspedytor, informator kredytowy, doradca reklamowy, doradca podatkowy, dekorator, biegły księgowy, targi, wystawy, aukcje, giełdy towarowe, zakłady badawcze, środki i drogi transportowe, poczta, kolej, przewóz drogą powietrzną i wodną, taryfy kolejowe, cło i taryfy celne oraz składy towarowe.

Jak widać z wymienionych tytułów, materiał pracy jest obszerny, obejmuje bowiem omówienie tych instytucji i zawodów, które współpracują z handlem, stanowiąc ze swej strony również przedsiębiorstwa handlowe, a to o charakterze usługowym. Książka omawia jednak nie tyle organizację tych przedsiębiorstw, jak raczej ich znaczenie dla przedsiębiorstw kupieckich oraz sposoby, w jakich kupcy z odnośnych zawodów, czy urządzeń korzystają.

Poza tym szereg tablic, wyciągów z taryf przewozowych itp. uzupełnia omawiany materiał, a zarazem ułatwia orientację w zakresie sposobu korzystania z usług odnośnych zawodów pomocniczo-handlowych.

Materiał ujęty w tym wydawnictwie pokrywa się z programem nauki w gimnazjach kupieckich, w których przewidziany jest do przerobienia w klasie III. Niemniej jednak nie istnieje typ szkoły handlowej, w której zagadnienia te nie by-

łyby poruszane. Z uwagi na przejrzystość układu tej pracy, wyczerpujące i praktyczne ujęcie zagadnień, niewątpliwie spełni swoje zadanie jako podręcznik szkolny, a także kupiectwu odda poważne usługi.

Jak to się dzieje?

Ktoś z naszych znajomych zwrócił uwagę na prospekt dla zamierzających odwiedzić stolicę Danii. W prospektach podane są cyfry charakterystyczne dla Kopenhagi: 850.000 mieszkańców, 400.000 rowerów, 30.000 samochodów, 175.000 aparatów telefonicznych i 258 milionerów, natomiast nikogo, kto by przymierał głodem. Od siebie jeszcze możemy dodać, że w tym mieście, nie tak znów wielkim, mało co większym od Łodzi, istnieje 11 teatrów, że sztuka o średnim powodzeniu idzie 3 miesiące, że Dania, licząca 10 razy mniej ludności, niż Polska, ma nakłady książek większe, niż Polska, że w każdym domu wieśniaka znaleźć można klasyków duńskich i t. d. i t. d.

Dania nie jest żadnym wyjątkiem co do poziomu kultury we współczesnej cywilizacji. Na tym poziomie, albo prawie na tym samym znajduje się Holandia, Szwecja, Norwegia, Belgia, Szwajcaria, Anglia, zdąża do tego poziomu Czechosłowacja, — innej kategorii poziomu, ale bardzo wysokie, osiągnęły w 20 wieku — Niemcy, Francja, Italia, Kanada, Afryka Południowa, Australia, Nowa Zelandia, Stany Zjednoczone.

Nie — to nie Dania stanowi wyjątek w kulturze i cywilizacji współczesnej Europy i Ameryki — ale my, tu w Polsce, stanowimy wyjątek.

Polacy współcześni są na ogół przerażająco zarozumiali. Nie są dumni i nie są pyszni, tylko właśnie zarozumiali, to znaczy, że nie chcą się uczyć. My możemy być dumni, na przykład z naszej żywotności narodowej, z siły indywidualizmu duchowego, z różnorodności utalentowania, ze zdolności improwizacyjnych, ale to nie przeczy, że zarozumienie jest dowodem niedojrzałości, jest śmieszne i przeszkadza szalenie w procesie ukulturalnienia kraju.

Przeciętny zarozumialec, wyjeżdżając zagranicę, niczego się nie uczy, lecz przeciwnie — widzi tylko ujemne cechy, jakie, oczywiście, istnieją wszędzie i — o dziwo — zaczyna je przejmować, bo są łatwe, natomiast nie przejmuje cech dobrych, bo trudniej je zauważyć, i przyswojenie tych cech wymaga wysiłku.

Zarozumialcowi, który jest przekonany, że posiadał wszystkie rozumy, a że w Polsce jest najlepiej, że Polska ma najlepszą organizację, że wszystko w Polsce jest doskonałe, żadne cyfry nie zaimponują, bo nie potrafi on wyciągać właściwych wniosków. Gdy mu powiedzie, że Kopenhaga ma 400.000 rowerów, to znaczy, że co drugi człowiek na ulicy jedzie na rowerze, to wyobraża sobie, że Kopenhaga — to jest miasto łobuzów i piekło dla przechodniów, bo przecież w Warszawie na rowerze uganiają się tylko rozwożący gazety, czyniąc wiele zgiełku, na jeżdżąc z tyłu na przechodniów i będąc plagą przechodniów. Gdy mu powiedzie, że w Stanach Zjednoczonych każda rodzina ma samochód, nabiera obrzydzenia do Ameryki, jako do kraju „niemoralnego luksusu”, a gdy zacytować, że w Danii na 5 mieszkańców przypada jeden aparat telefoniczny, to wyobraża sobie, że w Danii ludzie nic nie robią, tylko plotkują przez telefon, flirtują i wzajemnie sobie przeszkadzają.

Ważna wiadomość

Ostatnio stwierdziliśmy, niestety, kilka wypadków, że podawano konsumentom zamiast życzonego „Cinzano” inny vermouthe.

Pozwalamy sobie uprzejmie wskazać na to, że znak słowny „Cinzano” jest tak w Polsce, jak zresztą na całym świecie, prawnie zastrzeżony. Nie wolno zatem sprzedawać innego vermouthe z butelek „Cinzano”, jak również dolewać do naszych butelek innego vermouthe wzgl. podawać innych vermouthe konsumentom, żądającym wyraźnie „Cinzano”.

Dla łaskawej informacji naszych P. T. solidnych Klientów nadmieniamy uprzejmie, że chodzi w takich wypadkach o wyraźne fałszerstwa, które będziemy energicznie zwalczać. Każdy obiektywny kupiec podzieli niewątpliwie nasze stanowisko, że fałszerstwa takie przynoszą szkodę dobrej opinii naszego „Cinzano” i że nie możemy liczyć się z tym, iż postępowanie sądowe mogłoby ujawnić publiczności, że w danym lokalu zaszedł wypadek sfalszowania.

Pragniemy jeszcze dla dobra naszych P. T. Klientów zauważyć, że przed sądem właściciel przedsiębiorstwa ponosi całkowitą odpowiedzialność za swój personel, wobec czego należy zwracać baczną uwagę, żeby w naszych napoczętych butelkach znajdował się zawsze nasz oryginalny Vermouthe „Cinzano” i aby konsumentom podawano stale tylko życzony oryginalny Vermouthe „Cinzano”.

**S. A. Francesco Cinzano & Cia
Torino**

Jeżeli się polskiemu zarozumiałcowi powie, że w Kopenhadze nikt z głodu nie umiera, to odpowie, że i w Polsce nikt nie umarł z głodu i ma rację — pozornie, ale jemu to wystarcza. Dopiero śmierć głodowa byłaby uważana w Polsce za stan ubóstwa. Wczoraj rozmawialiśmy z kimś, kto wrócił dopiero co ze znanej miejscowości podgórskiej naszego pięknego Podkarpacia z sezonu narciarskiego i kto nam opowiadał, jak goście pensjonatu oblegani byli co dnia przez ludność miejscową z błaganiami o kawałek chleba, bo go nie mają. Na wsi! Rolnicy! A gdy dziecku proszącemu dać 5 groszy, to nie pobiegnie kupić sobie cukierka, tylko kawałek chleba.

W Warszawie nie będzie nigdy 258 milionerów. Urzędnicy skarbowi nie pozwolą. A prócz tego wniesionoby zaraz projekt ustawy o „zniesienie ordynacji”, albo zaliczonoby ich do masonów, podlegających ustawie o zniesieniu masonerii”.

Naszemu rozwojowi przeszkadza śmieszna, karygodna zarozumiałość, wpajana już w szkole pow-

szechnej dzieciom. Nie wyrabia się w nich dumy narodowej z tego, co było wielkie, tylko rozwija się zarozumiałość wpajając w nich, że każde głupstwo jest mądrością, bo to zrobił ten i ów, albo poprostu dlatego, że to jest polskie.

W Skandynawii należy się uczyć porządku społecznego, z Anglii można brać przykład kierowanej hierarchicznej demokracji parlamentarnej, we Francji można się uczyć oszczędności i odwagi cywilnej, od Niemców — solidarności, od Żydów — łatwości inicjatywy i zapobiegliwości, od Amerykanów — pojęcia wolności obywatelskiej, od Czechów energii przenikania handlowego i t. d. Ale dopóki nie wykorzenimy w Polakach zarozumiałości i pyszałkowatości, dopóty będziemy stanowili niechlubny wyjątek wśród rodziny narodów o wysokiej kulturze i cywilizacji.

Zarozumiałość, a przytem jakieś dziwne lenistwo myśli i czynu. Bo czemuż, jak nie nałogowym próżniactwem można objaśnić fakt, że jakaś wieś polska, zamieszkała od tysiąca lat, nie posiada dobrej drogi. Był chyba czas ją zrobić. („Depesza”)

Przedsiębiorstwa państwowe

Sprawozdanie komisji do badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych dotychczas nie jest opublikowane. Sam fakt powołania tej komisji wskazuje, iż uznano za konieczne, aby zespół ludzi, reprezentujących opinię gospodarczą, zapoznał się z metodami pracy przedsiębiorstw państwowych i rezultatami tej pracy.

Fakt wstawienia do budżetu na r. 1938/39 pozycji na koszt druku sprawozdania komisji wskazuje dalej, że sprawozdanie komisji miało być udostępnione całej opinii publicznej, a nie zapełniać miejsca w archiwach minist. przemysłu i handlu. I jedno i drugie opinia publiczna uznała za słuszną, za bardzo potrzebną.

Co więcej, wkrótce po zakończeniu prac komisji, rozeszły się pogłoski, że dotychczasowa bezwzględnie negatywna opinia o gospodarce przedsiębiorstw państwowych jest przesadzona, że wiele z nich gospodaruje bardzo prawidłowo i sprawnie, że w gospodarce tej można znaleźć dużo „prawdziwej cnoty”.

Dlatego nie jest zrozumiałe, że sprawa ogłoszenia sprawozdania komisji nie jest wyjaśniona. A przecież minęło już blisko pół roku od złożenia sprawozdania czynnikiem miarodajnym.

Zapoznanie się z tym sprawozdaniem jest tym bardziej potrzebne, że w wielu wypadkach chodzi tu o przedsiębiorstwa, które nie podlegają kontroli ani parlamentu, ani N. I. K., tak, że sprawozdanie komisji t. zw. antyetatystycznej byłoby jedyną drogą zapoznania opinii publicznej z rezultatami gospodarki w tych przedsiębiorstwach, jedyną formą kontroli przez czynnik niezależny.

Nieogłoszenie tego sprawozdania odbiera właściwie racjonalną podstawę pracom wspomnianej komisji. Nie można tych prac traktować wyłącznie, jako sui generis wyręczenia rządu w kontroli przedsiębiorstw państwowych. Od tego rząd ma swój własny aparat i takiej funkcji nieodstępować. Natomiast powołanie komisji do badania gospodarki przedsiębiorstw państwowych ma sens i znaczenie — i to wielki sens i wielkie znaczenie — tylko wówczas, jeśli komisję tę, zgodnie zresztą z jej składem i charakterem, traktuje się, jako organ opinii publicznej.

Ale też wówczas komisja ta musi zdać sprawę ze swoich prac nie tylko rządowi, który ją formalnie powołał, ale i opinii publicznej, która faktycznie, przez wytrwałe domaganie się większej jawności i kontroli gospodarki etatystycznej, wywołała utworzenie tej komisji. (Kurier Warszawski.)

Nowy kryzys

Hamburski „Wirtschaftsdienst” stwierdza, że pogorszenie koniunktury światowej ujawnia się zarówno w dalszym spadku cen surowcowych, jak i w spadku siły nabywczej tych krajów, które produkują surowce.

Od rozpoczęcia się przed rokiem zwrotu koniunkturalnego na rynkach światowych cena kauczuku uległa spadkowi o 60 proc., bawełny o 44 proc., a cyny o 42 proc. Podobnie przedstawia się sytuacja zboża, towarów kolonialnych, nafty i drzewa. Jednocześnie zaznaczył się silny spadek na rynkach akcyjnych. Symptomy obecnej depresji podobne są zatem do objawów kryzysowych 1931 r. Mimo, że zachodzi między tymi dwoma kryzysami duża różnica, krach ówczesny rozpoczął się wstrząsem walutowym. Obecna depresja nastąpiła bez nowych zasadniczych zmian w dziedzinie polityki walutowej.

Pod innym względem wszakże ujawnia się podobieństwo do dawnej depresji. Za właściwe ognisko obecnych wstrząsów bowiem należy i tym razem uważać zaburzenia równowagi w Stanach Zj. Polityka gospodarcza Ameryki w mniejszej niż polityka innych krajów mierze uniezależniona została od wpływów zewnętrzno-gospodarczych. Polityka Hulla bowiem dążyła w ostatnich latach właśnie do stworzenia systemu handlowego na zasadzie umów, które w pewnym stopniu upodobniały się do umów z klauzulą największego uprzywilejowania w okresie 1925—1932 r. Natomiast bardzo wiele innych krajów dążyło w swej polityce handlowej do umów na podstawie jedynie wzajemności dwustronnej. Tej polityce handlowej odpowiada dalekoidąca kontrola handlu zagranicznego. Przyczyniło się to wprawdzie do zahamowania swobodnego rozwoju, z drugiej strony jednak do izolowania danego kraju od wpływów depresji światowej.

Obecny kryzys światowo-gospodarczy jest zapewne następstwem ścierania się dwu poglądów na politykę gospodarczą. Znamienny jest tu fakt dążenia Roosevelta do coraz ostrzejszej kontroli państwowej i przeciwstawianie się temu dążeniu ze

strony potężnych grup gospodarczych Ameryki, domagających się pełnej wolności. Stary problem zatem, czy gospodarka wolna czy też kierowana, czeka dziś w gospodarce światowej tak samo jak przed 8 laty swego rozwiązania. Stwierdzić wszakże trzeba, że w niektórych krajach dokonano się już przejście na gospodarkę kierowaną. Ono to zabiega rozszerzeniu się obecnej depresji do rozmiarów katastrofalnych 1931 r.

W Anglii „nie różowo”

Prezes „Association of British Chambers of Commerce”, Sir Geoffrey Clarke, w niedawno wygłoszonej mowie stwierdził bezsprzecznie poprawę gospodarczą w Anglii w 1937 roku, wyraził jednak pogląd, że perspektywy na przyszłość „nie są tak różowe”.

Od jesieni nastąpiło wyraźne cofnięcie się koniunktury, zwłaszcza w przemyśle włókienniczym obroty we wszystkich branżach zmniejszyły się. Ludność wydaje mniej i, chociaż wszystkie bilanse spółek akcyjnych wykazują zwiększone dochody, kursy akcji obniżają się z dnia na dzień. Spadek kursów w wielu razach wyprzedzał depresję; należy tylko mieć nadzieję, że tym razem to się nie sprawdzi.

Sir Clarke wskazał na niebezpieczeństwo grożące handlowi międzynarodowemu wskutek tego, że świat mógłby podzielić się na kilka odosobnionych obszarów: Centralną Europę, opanowaną przez Niemcy; Daleki Wschód, opanowany przez Japonię; transatlantyczny obszar — przez Stany Zj. i Imperium Brytyjskie — związane układami ottawskimi.

Gdyby to zostało urzeczywistnione, byłby tym zadany cios idei handlu międzynarodowego i klauzuli największego uprzywilejowania.

Clarke nawołuje rząd angielski do uregulowania sprawy długu wojennego, która w Anglii jest lekceważona, ale która w Stanach Zj. uchodzi za rzecz bardzo realną. Uregulowanie jej usunęłoby podejrliwość Amerykanów i wzbudziłoby na nowo ich zaufanie.

Niemcy w Polsce

„Kurier Poznański” umieścił artykuł p. (w. b.), który przedrukujemy bez skrótów:

„Społeczeństwo polskie zaabsorbowane na odcinku samoobrony przed inwazją żydowską, mniej na ogół poświęca uwagi równie szkodliwym dla naszego życia gospodarczego i państwowego poczynaniom Niemców. Kapitał niemiecki — jak wiadomo — w wielu przedsiębiorstwach na pozór polskich odgrywa rolę dominującą.

Aby zapewnić sobie powodzenie, tenże kapitał występuje przeważnie anonimowo pod postacią przeróżnych spółek i towarzystw akcyjnych. W przeciwieństwie do niemieckich przedsiębiorstw w Polsce, gdańskie placówki gospodarcze angażują się na obszarze Polski całkiem jawnie jako kapitał rdzennie niemiecki.

Zarówno pierwsza jak i druga kategoria kapitalistów niemieckich, eksploatujących rynek polski, utrwała swoje wpływy w Polsce z roku na rok. Np. jedna z firm gdańskich ubiegłego roku na sprzedaży w Polsce samych proszków do pieczenia i budyni dokonała milionowych obrotów! Inna znowu firma gdańska zbywa w Polsce cały swój kontyngent kawy, przewyższający znacznie kontyngent niejednej polskiej importowej firmy konkurencyjnej. Ze odbiorcami zwłaszcza tej ostatniej firmy są niestety kupcy polscy, tego niezaprzeczonym dowodem są liczne wystawy w oknach, reklamujące kawę gdańską. Jeden

z kupców poznańskich w swoim składzie (przy ul. Fredry!) urządza nawet regularnie co pewien czas reklamowe parzenie kawy gdańskiej.

W ten sposób pewna część odbiorców polskich toruje drogę przedsiębiorstwom niemieckim do konsumentów polskich. Pragniemy jednak podkreślić, iż ci odbiorcy niejednokrotnie stają się bezwiednie narzędziem wykonawczym propagandy niemieckiej, działającej głównie za pomocą tzw. sekcji lotnych.

Wspomniane grupy lotne tworzą przeważnie niewiasty, członkinie przeróżnych stowarzyszeń niemieckich. Praktyczna działalność w ten sposób zorganizowanych Niemek polega na systematycznym odwiezaniu z góry upatrzonych składów polskich w charakterze „klientek” i żądaniu w odnośnych składach wyłącznie towarów gdańskich. Jeżeli tych artykułów w danym składzie nie ma, innych, polskich firm konkurencyjnych oczywiście nie kupują. Wtenczas taka pani demonstracyjnie opuszcza skład, a w pewnych odstępach czasu w tym samym składzie i w tej samej misji zjawiają się następnie rzekome „klientki”. Wskutek tego niejedyn kupiec nieraz w dobrej wierze, iż chodzi o artykuły więcej pożądane, czyni w końcu zadość życzeniom „klientki”, zaopatruje się w odnośne towary pochodzenia gdańskiego.

W Poznaniu towary gdańskie najbardziej rozpowszechnione są w dzielnicy jeżyckiej. Działa w tym ręka pewnej zasiedziałej w tej dzielnicy działaczki niemieckiej, wdowy po zamożnym rzemieślniku. Obserwując wyteżoną na tym polu pracę owej niezwykle ruchliwej i przy tym zatwardziałej Niemki, odnosimy wrażenie, że ona właśnie jest jedną z tych, w których rękach spoczywa kierownictwo niemieckich „grup lotnych”, będących na usługach interesów przedsiębiorstw niemieckich. Toć wspomniana Niemka przy pomocy stojącego jej do dyspozycji aparatu propagandowego w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zdołała np. gdańską kawę „zaprowadzić” prawie we wszystkich na Jeżycach składach spożywczych! Na podstawie choćby tych kilku szczegółów możemy skonstatować, iż istotnie mamy do czynienia z dobrze przygotowaną i konsekwentnie przeprowadzoną akcją niemiecką, poza którą — co w swoim czasie było głośne — stoją również niektórzy pastorowie oraz inne wpływowe czynniki niemieckie.

Oczywiście z polskiej strony byłoby dużym zaniedbaniem, gdyby poczynaniom żywiołów niemieckich nadal biernie się przyglądano. Należy więc przystąpić do energiczniejszej kontrakcji, w której na pierwszym miejscu winien zaznaczyć się patriotyzm gospodarczy naszych sfer kupieckich. Taki sam naturalnie obowiązek narodowy spoczywa na polskich konsumentach. Również dużo znaczącą rolę w tym wypadku mogłyby spełnić nasze organizacje żeńskie, bez względu na swój programowy zakres pracy, nie wyłączając stowarzyszeń dobroczynnych.

Należy zdać sobie sprawę z tego, że towary niemieckie, jak zwłaszcza kawa, różne proszki, budynie ect. nie zdołałyby wypierać towarów polskich firm konkurencyjnych, gdyby do odbiorców polskich często w sposób podstępny nie docierała propaganda niemiecka. Dlatego hasło: „Swoją do swego po swoje!” musi także wobec towarów niemieckich spotkać się z należytyim zrozumieniem wszystkich Polaków.

Brońmy naszego stanu posiadania przez popieranie przemysłu i handlu rodzimego”.

BILANS NETTO

Łódzkiego Banku Depozytowego, Spółka Akcyjna

STAN CZYNNY

w dniu 31 grudnia 1937 roku.

STAN BIERNY

Kasa i sumy do dyspozycji	Zł. 1.407.072.52
Waluty zagraniczne	62.565.98
Papiery wartościowe	540.033.81
Papiery wart. ustaw. kapitału zapasowego	646.183.87
Udziały konsorcjalne	112.500.—
Banki krajowe	107.072.15
Banki zagraniczne	326.877.55
Dyskonto	14.218.811.77
Kredyty w rachunkach bieżących	1.957.719.70
Pożyczki terminowe	2.105.718.15
Nieruchomości	315.084.82
Różne rachunki	59.669.74

Suma bilansowa Zł. 21.859.310.06

Dłużnicy z tytułu gwarancji	Zł. 4.117.799.73
INKASO	3.244.223.56

Kapitał zakładowy (25 200 akcji à zł. 100) Zł. 2 520.000.—	
Kapitał zapasowy	1.260.000.—
Fundusz amortyzacyjny nieruchomości	68.889.64
Wkłady	10.767.934.01
Rachunki bieżące	4.959.626.33
Różne natychmiast płatne zobowiązania	330.851.50
Banki krajowe	647.840.84
Banki zagraniczne	182.198.10
Redyskonto weksli	—
Różne rachunki	38.626.61
0/0 i prowizje na rok następny	193.580.85
Zysk	889.762.18

Suma bilansowa Zł. 21.859.310.06

Zobowiązania z tytułu gwarancji	Zł. 4.117.799.73
Różni za inkaso	3.244.223.56

WINIEN

Rachunek Strat i

Zysków za 1937 rok

MA

Procenty i prowizje wypłacone Zł. 912.604.56	
Koszty handlowe	1.497.287.62
Podatki	243.493.74
Amortyzacja	14.751.57
Odpisy na dłużnikach	20.328.41
Różnice kurs. na papier. 0/0	43.868.20
Zysk:	Zł. 2.732.334.10

Zysk:

- a) pozost. z lat poprzednich Zł. 540.550.46
- b) czysty zysk za rok 1937 „ 349.211.72

Zł. 889.762.18

do podziału jak następuje:

- a) na wynagrodz. dla Rady Zł. 15.000.—
- b) na dywidendę (7%) 176.400.—
- c) do przen. na rok następny „ 698.362.18 „ 889.762.18

Zł. 3.622.096.28

Pozostałość zysku	Zł. 540.550.46
0/0 i prowizje pobrane	2.823.404.15
Różnice kursowe na dewizach	152.672.17
Zwrot sum dawniej odpisanych	20.440.66
Dochód ze składów towarowych	85.028.84

Zł. 3.622.096.28

UWAGA: Dywidenda w wysokości 7% wypłacana będzie w kasach Banku w godzinach biurowych począwszy od dnia 1 czerwca r. b. za złożeniem kuponu Nr. 11 każdej akcji.

„TEKAWU”

Towarzystwo Krajowych Wyrobów Włókienniczych Sp. z ogr. odp.

KATOWICE, UL. MICKIEWICZA 2

STAN CZYNNY:

BILANS na dzień 31 grudnia 1937 r.

STAN BIERNY:

R-k Kasy	530.10
„ Weksli	2.626.30
„ Odbiorców	47.897.38
„ Towarów	57 014.27
„ Różnych	3.129.71
„ Protestów	1.265.16
„ Urządzenia biurowego	656.—
„ Towarów w komisie	4.869.50
	117 988.42

R-k Dostawców	66.864.39
„ Odbiorców	13.33
„ Różnych	29.563.43
„ P. Gerszowski i S-ka za towar	
„ w komisie	4.869.50
„ Kapitału Zakładowego	16.677.77

117.988.42

WINIEN:

R-k STRAT i ZYSKÓW

MA:

R-k Koszt. Handl. ogólne	14.327.29
„ „ „ pensje	26 936.62
„ „ „ podatki	7.555.72
„ „ „ przewóz tow.	207.20
„ Prowizji wypłaconej	1.184.18
„ Strat na odbiorcach	802.30
„ Amortyzacji Urząd. biur.	34.65
	51.047.96

R-k Prowizji Pobranej	11.763.38
„ Towarów	28 881.16
„ Kapitału Zapasowego	7.081.19
„ Kapitału Zakładowego	3.322.23

51.047.96

Redaktor naczelny: MIECZYŚLAW HERTZ
Redacteur en chef:

Redaktor: MIECZYŚLAW KOŁTOŃSKI
Redacteur:

Wydawca: Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi.

Odbito w Zakładach Graficznych „KOMPAS” w Łodzi, ul. Gdańska 130, tel. 126-37.